Nr. 352. Dnia 20 grudnia. Czwartek. Dnia 8 (20) grudnia 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Teofila Męczennika.
Piątek: Tomasza Apostoła.
Sobota: Zenona Żołnierza M.
Niedziela: Wiktorji Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.
Zachód „ „ 3 „ 4.
Długość dnia godzin . . . 7 „ 38.
Ubyło „ 0 „ 0.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 50 w.
Zachód „ „ 9 „ 27 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

Poniedz.: *Wigilja.* Zenobjusza M.
Wtorek: Narodz. Chrystusa Pana.
Środa: Szczepana Męczennika.
Czwartek: Jana Ewangielisty.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralnynr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Najjaśniejszy Pan raczył d. 17-go b. m. rozkazać: włożyć na Najwyższym Dworze żałobę na 3 tygodnie z powodu śmierci J. W. Księcia Aleksandra Hesskiego.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogumiły, jutro Tomisława bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie obywateli, obradujących w sprawie zapomóg dla właścicieli domów, łączących swoje posesje z kanałami. (Sala ratuszowa—5 po południu.) — Pierwsza sesja nowo uorganizowanego zgromadzenia kucharzy. (Mieszkanie podstarszego, Nowy-Świat 43—5 po południu.)—Zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego miejskiego. (Gmach Towarzystwa, Włodzimierska 25—6 wieczorem.)—Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 m. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Bal maskowy" (występ pani Valentini), jutro „Król powiedział" i kwartet szwedzki;—Rozmaitości: dziś „Partja pikiety" i „Przezorna mama", jutro „Przez zazdrość", „Propinacja" (1-szy raz) i „Przysięga Horacego";—Mały: dziś „Wakacje małżeńskie" (1-szy raz) i „Płaczka i śmieszek", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 421 kop. 78. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— Onegdaj, w dzień imienin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, w soborze katedralnym została odprawioną liturgja przez miejscowe duchowieństwo, a następnie wzniesiono uroczyste modły o zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości. Kazanie wypowiedział protojerej Zachanowicz. W soborze znajdował się JW. Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, oraz wszyscy wyżsi tak wojskowi, jak i cywilni urzędnicy w pełnych mundurach galowych. Wieczorem miasto było uiluminowane.

W uroczysty dzień imienin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Najdostojniejszego Szefa 3-ej brygady gwardji artyleryjskich grenadjerów Wielkiego Księcia Mikołaja Michałowicza, w maneżu na Koszykach w obecności Dowodzącego wojskami odprawione zostało nabożeństwo i odbyła się parada cerkiewna.

O godzinie 11-ej wieczorem do sali klubu russkiego, rzęsiście oświetlonej i przybranej w zieleń, raczył przybyć na bal JW. Główny naczelnik kraju z małżonką i członkami rodziny. JW. jenerał-gubernator opuścił bal przed samem rozpoczęciem mazura, zaś pani jenerał-gubernatorowa pozostała na balu.

(*Warsz. Dniew.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż p. minister dóbr państwa opracował szczegółowy projekt przepisów, tyczących się rybołóstwa. Wszystkie wody mają być podzielone na zamknięte i otwarte, przyczem samowolne łowienie ryb na wodach zamkniętych ma być karane, jak kradzież. Celem zabezpieczenia wód od wyniszczenia ryb postanowiono oznaczyć terminy (jesienią i na wiosnę), kiedy łowienie ryb będzie stanowczo zabronione. Nadto mają być wzbronione pewne rodzaje łowienia ryb, oraz używane przy tem narzędzia. Niektóre gatunki ryb można będzie łowić w każdym czasie. Ogólny nadzór nad wykonywaniem przepisów ma być powierzony specjalnym inspektorom oraz policji. Z kar, ściąganych za przekroczenie przepisów, część przeznaczona będzie dla odkrywającego wykroczenie.

= Na mocy kontraktu z Towarzystwem gazowem, magistrat polecił w r. 1889-ym oświetlić gazem następujące ulice dotąd nie oświetlone: Szosa Marymoncka, począwszy od barjery kolei obwodowej aż do samej rogatki, otrzyma nowych 48 latarń; Stawki od Dzikiej do Sierakowskiej 20 latarń; część Wspólnej od Nowowielkiej do Leopoldyny 8 latarń; Teodora od Nowogrodzkiej do Koszykowej 14 latarń; Ludna od Solca do brzegu Wisły (koło szlachtuza) i przyległy brzeg Wisły aż do szluzu kanałowego 12 latarń; Tamka od Dobrej do brzegu Wisły i przyległy brzeg aż do samej śluzy kanałowej 10 latarń. Na Pradze droga petersburska od kościoła aż do rogatki 33 latarń; Esplanada od Targowej do wału miejskiego, idącego od rogatki wileńskiej 7 latarń. Ogółem przybędzie 152 latarń nowych. Roboty zaczną się w kwietniu roku przyszłego.

= Jak wiadomo, zarząd miejski do zalegających w podatkach zastosowywa środki egzekucyjne przez posyłanie t. z. paletów płatnych. Niejednokrotnie jednak zdarza się, że interesanci paletów takowych przyjmować nie chcą, co jest przeciwne prawu. Dla ostrzeżenia zatem, iż, za nieprzyjęcie paletów sędziowie pokoju skazują na kary pieniężne, informujemy, iż w d. 17-ym b. m. sędzia pokoju 19-go rewiru za odmówienie przyjęcia paletów skazał na kary pieniężne: właściciela posesji nr. 1709/10 przy ulicy Wilczej, p. Jaegra, w kwocie rs. 10 i właściciela posesji przy ulicy Wspólnej nr. 5013, p. Sliwińskiego, na rs. 5.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia w Towarzystwie dobroczynności przyznane zostały zasiłki dla dwóch rodzin z zapisu Żebrowskiego po 18 rs. 75 kop., z zapisu Popławskiego przyznano 30 rs. dla sieroty zakładu sierot, z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek udzielono 7 rs. dwóm podupadłym nauczycielkom i z tegoż funduszu dla szwaczek 6 rs. dwom ubogim szwaczkom; wyznaczono zasiłek 90 rs. z zapisu ś. p. Rapackiej dla uczniów szkoły rzemiosł. Do zakładu starców przyjęto 6 mężczyzn i 5 kobiet, do zakładu sierot chłopców 3 zupełne sieroty, a do zakładu sierot dziewcząt 4 dziewczynki zupełne sieroty.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na członków rad opiekuńczych ubogich: cyrkułu V/VI-go pp. Aleksandra Temlera, Jana Szlenkera i Władysława Gołębiewskiego, cyrkułu XI-go p. Aleksego Dulina.

= Dowiadujemy się, że projekt nowej ustawy kasy zaliczkowej emerytów warszawskich w ostatecznej redukcji został przesłany do kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora.

= Słyszeliśmy, iż projekt kanalizacji domów prywatnych, którego opracowaniem w przeciwstawieniu do projektu p. Lindleya zajął się hr. Ludwik Krasiński, jest już wykończony; pozostaje tylko do przedyskutowania kilka punktów, poczem projekt zakomu-

59)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Ani słowa nie odpowiedziała, jakby nie do niej mówił. Tak doszli do chaty gajowego. Nykoła jej wrota otworzył, a ona weszła do sieni, nie powiedziawszy mu nawet: „Zostań z Bogiem!" Chwilę stał przed wrotami, potem wrócił do swojej sadyby, żeby bydło nakarmić.

Ołeksa przyszedł z lasu dopiero nad wieczorem. Twarz, kożuch, strzelbę, wszystko miał na sobie obmarznięte. Na kominie palił się duży ogień, szeroka smuga światła lała się na środek izby, drzewo trzeszczało, a iskry czerwone, rozsypując się na wszystkie strony, padały niekiedy aż do progu. Ołena przy ogniu stała i w dużym garnku ziemniaki warzyła; Parania siedziała nieopodal na ławie i dotąd ogrzewała członki przemarznięte.

Gdy Ołeksa wszedł do izby, w pierwszej chwili nic nie widział, dopiero gdy strzelbę odstawił i oczy sobie przetarł, spostrzegł kobietę nieznajomą z dzieckiem przy piersi.

— A to kto? — zapytał.

— Ta ktoby... Parania! — odpowiedziała kuma.

Gajowy ryknął, jak niedźwiedź zraniony, chwycił strzelbę i do córki przyskoczył. Parania spoglądała nań spokojnie. Dziecko, nie znalazłszy w piersi pokarmu, zaczęło płakać. Ołeksa spojrzał na nią, na dziecko i strzelba z ręki mu wypadła.

— To Hrycia? — zapytał.

— A czyjeżby...

Odwrócił się od niej, poszedł w ciemny kąt izby i tam usiadł na skrzyni. Siedział długo, ust nie otwierał, a gdy Ołena wysypała ziemniaki na miskę, wstał, czapkę na uszy nacisnął i słowa nie przemówiwszy, poszedł do karczmy.

Od dnia tego Nykoła nie mógł u siebie usiedzieć. Mało dziesięć razy na dzień wychodził do płotu i spoglądał w stronę zagrody gajowego. Po dniach kilku zebrał na odwagę i podsunął się pod nią tak blisko, że mógł słyszeć głosy tych, co wewnątrz rozmawiali. Na nieszczęście gajowy, choć o tej godzinie nigdy w domu nie bywał, wyszedł i zobaczył go do płotu przyczajonego. Nie bił go jednak, ani odpędzał, tylko odwrócił się i splunął. Nykoła musiał to wziąć za dobry znak, skoro odtąd coraz dalej się zapuszczał, na widok Ołeksy nie uciekał, aż w końcu wsunął się nawet do jego chaty i usiadł na ławie. Teraz był już pewny, że go tu nic złego nie spotka. Wkrótce lepiej się w tem utwierdził. Ołena wyjawiła mu raz pod sekretem, że gdy o nim gajowemu wspomniała, ten rzekł:

— Zmarnowała się, taj tylko... Żeby ją choć ten wziął...

Nykoła niezmiernie się tem ucieszył i odtąd nie było dnia, żeby do Parani nie przyszedł. Wybierał zawsze godziny wieczorne, kiedy Ołeksa za stołem w karczmie siedząc, na swoją biedę narzekał.

Przychodził i jak umiał starał się jej przypodobać. Rąbał drzewo, rozpalał ogień i garnki do niego przystawiał, cebrzyki do chlewa wynosił, w ciągu dwóch dni zrobił dla dziecka kołyskę, a gdy matka niemowlę do niej włożyła, usiadł przy niem i kołysał blisko do północy. Opowiadał różne rzeczy o lesie, do którego i teraz często zaglądał, a raz się zdarzyło, że usiadł nawet do kądzieli i chciał jej koniecznie uprząść nici na nową koszulę, lecz to mu jakoś nie szło. Parania przyjmowała jego usługi, niekiedy bąknęła słowo lub dwa, ale w dłuższą rozmowę nigdy się z nim nie wdawała. Prośby także się na nic nie przydawały. Im bardziej prosił, tem gorzej się niecierpliwiła.

Nie zrażał się, nie odchodził, owszem bliżej się przysuwał i mówił, jak dawniej:

— Bądź ty moją żoną, Paraniu! Sprawię ci chusty krasne i korale francuskie, wyhołubię cię i odkarmię, będziesz gazdynią na całe Ustronie!... Bądź moją, Paraniu, a dziecko twoje przyjmę za swoje i dobrze nam będzie. Krowa moja lada dzień się ocieli i chłopiec twój będzie miał mleka po uszy. Słuchaj, Paraniu, bądź moją żoną, a pewnie tego nie pożałujesz!...

Ale ona nie chciała o tem słyszeć.

Jednej nocy Parania od zmysłów odchodziła. Mały jej synek od rana leżał w konwulsjach, a ona biedna pomódz mu nie mogła. Ołena była u księdza i we dworze, wszelako lekarstwo, które od pani hrabiny przyniosła okazało się bezskuteczne. Dzie-

nikowany zostanie p. prezydentowi, p. jenerał-gubernatorowi i ministerjum.

= Z teatru i muzyki.

* (J. Kl.) Sprawozdawca wczorajszy, jak pracowita pszczółka, zmuszony był przelatywać z kwiatka na kwiatek, aby tu i tam wyssać miodowe słodycze.

Czy pszczółka nasza nie miała zawodu, czy jej nie dano piołunu, miasto miodu?

Ha! niepodobna się o to gniewać; w sezonie zimowym trudno o same miododajne rośliny...

Więc w teatrze Wielkim zachwycaliśmy się raz jeszcze znanym już nam kwartetem szwedzkim, złożonym, jak wiadomo, z sześciu osób.

To wzmocnienie skrajnych głosów wydaje nam się bardzo racjonalnem, daje bowiem brzmienie pełne, wyborne.

Wykonanie podobało nam się również, jak i dawniej, a nawet sądzimy, że cieniowania pod względem subtelności niemało zyskały.

Na małym środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego popisy wokalne wypełniły największą część programu.

Znana z dawniejszych swych w Towarzystwie muzycznem występów śpiewaczka, panna Fanny Kleber, raz jeszcze śpiewem inteligentnym i pięknie cieniowanym zdobyła sobie zasłużone uznanie.

Sympatycznie również przedstawił się znany barytonista, p. Grąbczewski.

Co do panny H. Radlińskiej, widzimy tu głos dobry i zdolności muzykalne, ale intonacja nut wyższych nieraz jeszcze pozostawia do życzenia, talent młodej amatorki nie jest dość przygotowany do śpiewania takiej modlitwy, jak „casta diva" z „Normy".

Jest to bezwarunkowo jedno z trudniejszych „andantów" w literaturze muzycznej i potrzebuje pewnego, stanowczo postawionego głosu, oraz szerokości frazowania, co wszystko tylko dłuższa nauka dać może.

Panna Liebrechtówna, uczennica Michała Hertza, a ostatnio Klindwortha i Moszkowskiego, zagrała na fortepianie kilka ustępów bardzo poprawnie i ze zrozumieniem.

Widzieliśmy wprawdzie, że pierwszy ten w życiu występ nie odbył się bez emocji, mimo to gra była czysta, ton silny, cieniowanie i frazowanie dobre; stwierdzenie czego niech będzie zachętą do dalszej pracy na tem polu.

* Mamy przed sobą wiązkę czasopism amerykańskich, z których dowiadujemy się o pomyślnym występie p. Felicji Kaszowskiej na scenie opery niemieckiej w Nowym Jorku.

Artystka śpiewała w „Robercie" trudną partję Alicji, w „Hugonotach" rolę Pazia z wielkiem powodzeniem, następnie zbierała zasłużone oklaski jako Elza w „Lohengrinie".

Cała prasa nowojorska *unisono* słuszne pochwały oddaje pannie Koszowskiej za jej metaliczny o szerokiej skali głos i wyborną metodę.

* W d. 17-ym b. m. odbył się w Brukselli koncert na rzecz stowarzyszenia niemieckiego szkolnego, z udziałem Józefa Wieniawskiego.

= Z wystawy w Muzeum.

Uwolnienie dziatwy od zajęć szkolnych odbija się widocznie na liczbie młodocianych gości wystawy, na których upominki, dodawane do każdego biletu, działają zachęcająco.

Ponieważ zwiedzanie wystawy przynosi niezaprzeczoną korzyść, a wśród podarków bywają rzeczy cenne, można ten rodzaj zachęty tylko pochwalić.

Wieczory na wystawie, z powodu ciągłych prób fortepianowych i popisów muzycznych, tworzą pewien rodzaj nader przyjemnych zebrań, niezwykle nadto przystępnych, wobec drobnej opłaty za wejście.

Panna Kownacka codziennie grywa na fortepianach koncertowych Kralla i Seidlera, często też daje się słyszeć na cytrze panna Kruzińska.

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem, próbować będzie wszystkich fortepianów jeden z utalentowanych artystów-amatorów.

Dni wystawy są już policzone, niechaj więc spieszy, kto jeszcze nie był.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego komitetu Towarzystwa wioślarskiego wynikła odrazu kwestja z powodu interpelacyj pp. Lissnera i Słowikowskiego, wniesionych podczas sobotniego ogólnego zgromadzenia.

Na interpelacje te, jak wiadomo, komitet nic nie odpowiedział, nie był bowiem przygotowany z przyczyny, iż członek, zajmujący się sprawami buchalteryjnemi, p. Sobestjański, na kilka miesięcy przedtem opuścił zajmowane stanowisko i do ułożenia rachunkowego sprawozdania musiano, w myśl ustawy, zaprosić innego chętnego członka.

Ostra krytyka wspomnianych wyżej interpelantów, wobec braku repliki ze strony komitetu, mogła wpłynąć na ogólne zgromadzenie do zmiany opinji przy głosowaniu, a kartki wyborcze, według przyjętego zwyczaju, były wrzucone przed dyskusją nad sprawozdaniem.

Z uwagi na powyższą okoliczność, obecny komitet postanowił złożyć mandaty i zarządzić zwołanie nadzwyczajnego *ad hoc* zgromadzenia.

W poczuciu koleżeńskiej solidarności, prezes, Józef hr. Krasiński, również złożył swój mandat.

= Przed posiedzeniem.

Dzisiejsze zgromadzenie ogólne w Towarzystwie kredytowem miejskiem zapowiada obrady wielce ożywione.

Program prawdopodobnie w ciągu jednej sesji nie będzie wyczerpany, obrady więc potrwają dwa wieczory.

Dowiadujemy się, iż Ludwik hr. Krasiński z powodu braku czasu zrzekł się kandydatury na członka komitetu Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Obecnie z poważniejszych kandydatur, tak do komitetu, jak i do dyrekcji, wymieniają b. członków władz Towarzystwa, mianowicie Tadeusza ks. Lubomirskiego, Władysława Wołowskiego, senatora Longina Gudowskiego i Alfreda Schouppe'go, tudzież z nowych kandydatów b. członka senatu Nowakowskiego, inżeniera Edmunda Diehla, Leopolda Kronenberga, Zygmunta Mirosławskiego i in.

Ażeby nie obciążać relacji z dzisiejszego posiedzenia, podajemy tu główniejsze cyfry, ilustrujące rozwój interesów Towarzystwa w ciągu minionego roku rachunkowego, który zamknięty został z dniem 30-ym września r. b.

Odnośne sprawozdanie, ogłoszone drukiem, przedstawia następujące (między innemi) dane:

Ogólna suma pożyczek, wypłaconych listami pięciu seryj, czyni z końcem roku sprawozdawczego 41,373,000 rs., zabezpieczonych na 2,471 domach.

Największa liczba pożyczek chwieje się między 5 a 10 tysiącami rs.

Suma pożyczek stanowi 3.17 razy wzięty dochód roczny z posesyj, jest więc bardzo dobrze zabezpieczoną; prawidłowym i pomyślnym stanie obrotu instytucji świadczy zresztą fakt zmniejszenia raty kwietniowej o $^2/_5$ %, co uczyniło wogóle 162,185 rs.

Nieumorzone po d. 30-ty września pożyczki wszystkich pięciu seryj wynoszą 33,807,652 rs., a zaległość raty kwietniowej w tymże dniu przedstawiała sumę 123,993 rs.

Roczny obrót kasowy reprezentuje w dochodzie rs. 4,569,595, w rozchodzie 4,559,220; kapitał zasobowy wynosił rs. 3,135,474, przewyższając stan normalny o rs. 180,217, która to suma umożliwi znowu redukcję raty kwietniowej r. 1889-go; bilans zamknięty został cyfrą 38,481,018 rs.

Towarzystwo posiadało depozytów prywatnych rs. 10,136,500 i 85,100 rs. funduszu kasy przezorności.

= „Gwiazdka".

Ostatni nadprogramowy dzień „Gwiazdki" zgromadził do salonów resursy sporo publiczności.

Namioty jednak zostały przez większość dam opuszczone.

Zaledwie w kilku wytrwałe panie dotrzymały do końca, w innych panowie musieli zastąpić nieobecne damy i jak mogli i umieli zachwalali rozłożone towary.

Naturalnie, iż sprzedaż przy nieobecności zaimprowizowanych kupcowych szła dość opieszale.

Za to przy estradzie p. Rybki zgromadziła się spora gromadka, oklaskując zręczne produkcje warszawskiego magika.

W ogóle rezultat tegorocznej „Gwiazdki" nie odpowiedział oczekiwaniom jej inicjatorów i gospodarzy.

Czyja w tem wina?

Przedewszystkiem fatalnych czasów, kurczących upust filantropijnej hojności, a w pewnej części i monotonności zabawy.

Po świetnych, hałaśliwych i pełnych urozmaicenia kiermaszach, powrócenie do dawnego bazaru nie było szczęśliwym pomysłem.

Należy koniecznie pomyśleć o czemś nowem.

Piernik z dukatem wylosowała wczoraj w sklepie marszałkowej Piotrowskiej, p. Leszczyńska.

Wczoraj zwiedziło „Gwiazdkę" osób 391, ogółem zaś przez cały czas trwania zabawy—2,836 osób.

Dochód ogólny wyniesie około rs. 4,000 rs.

= Bazar ruchomy.

Targ wczorajszy na korzyść kolonij letnich powiódł się doskonale.

W składzie materjałów piśmiennych Sommera

---

cko leżało sztywne, sine, zimne, oczy miało zamknięte, a choć niekiedy życie w nie wstępowało, po chwili straszny paroksyzm znów je porywał i ubezwładniał. Ciemno już było, gdy Olenie przyszła na myśl pewna kobieta, na drugim końcu wsi mieszkająca, która wszystkie choroby miała skutecznie „zamawiać". Ponieważ Ołena przywykła do dziecka, więc mimo burzy na dworze postanowiła pójść po kumę, aby je ratować. Nie namyślając się tedy długo, obwiązała głowę chustką i przeżegnawszy się, w drogę ruszyła.

W chacie została tylko Parania z Nykołą i chorem dzieckiem.

Im bliżej było północy, tem gwałtowniejsze i dłuższe były ataki. Biedna matka siedziała nad kolebką z rękami załamanemi, w najwyższej rozpaczy, a Nykoła spoglądał to na nią, to na niemowlę i rękawem łzy ocierał. Naraz ona się zerwała wołając.

— Nykoła! Nykoła! mnie się zdaje, że jemu byłoby rychło lepiej, gdybyśmy go okowitą natarli. On taki zimny, wódka by go rozegrzała. Nykoła, nie masz ty gdzie okowity?

— Nie mam, ja wódki nie piję.

— I u nas nie ma. Ojciec chodzi do karczmy, a Ołena zarzekła się od wódki. Nykoła, idź do karczmy po okowitę i ratuj mi dziecko, bo ono umrze! Jeźli masz Boga w sercu, Nykoła, zlituj się nademną.

— Dobrze pójdę... Daj mi tylko jaką flaszczynę.

— Jest tam na półce... Weź prędko i idź, bo ono umiera!

Schwycił flaszkę i do sieni wybiegł.

Na dworze było ciemno, że oko wykol. Mimo to więcej instynktem niż wzrokiem się kierując, szedł bez wytchnienia i szczęśliwie dostał się do karczmy.

Gdy do izby szynkowej drzwi otworzył i próg przestąpił, musiał stanąć. Cała szynkownia była ludźmi nabita. Stali oni wszyscy plecami do drzwi obróceni w kożuchach i w czapkach wysokich i z wielką uwagą kogoś słuchali, co od szynkwasu głośno przemawiał. Nykoła zwrócił ucho w tamtą stronę i zadrżał.

Poznał głos Hrehorego.

Przestraszony chciał uciekać, ale przypomniał sobie prośbę Parani, prócz tego nowi ludzie, co za nim weszli, tak go teraz ścisnęli, że nie był w stanie ani naprzód postąpić, ani w tył się cofnąć. Mógł tylko w bok się usunąć, gdyż około pieca było miejsce nieco wolniejsze i to też uczynił. Przytulił się do pieca, spuścił głowę, żeby go nikt nie poznał, zrobił się malutki i słuchał.

— Wy tu radzicie nieprzymierzając jak barany— Hrehory wołał—bo żaden z was nie wie, czego się właściwie trzeba trzymać. Mówicie, że zima ciężka, że wieś nie ma drzewa, że ludzie po chatach marzną a nic nie robicie, żeby temu zaradzić.

— Ta jak radzić, kiedy lasu nie ma!—odezwał się jeden z najbliżej stojących.

— A dla czego nie ma? Dla tego, że wam pan tyle nie dał, ile wam się należało. Widzicie, ja w wojsku służę, we wsi byłem krótko, a i teraz puścili mnie tylko na czternaście dni, bo pan kapitan powiedzieli, że austryjacki żołnierz powinien trzymać się koszar, nie po wsiach łazić, ale choć krótko tu jestem, wiem dobrze, kto was skrzywdził. Głupi by zrozumiał, jeno wy jakoś nie możecie tego pojąć.

— Hrehory mądrze mówi—dał się słyszeć basowy głos jednego z najstarszych gospodarzy.—Cały świat wie, że panowie wszystkiemu winni. Gdyby nie oni, inaczej by nam było.

— Dobrzeście powiedzieli Wasylu!—drugi głos dorzucił!—Pan wydzielił nam z lasu niby to pięćdziesiąt morgów, ale jakich? Prócz krzaków nic tam nie rosło, to też w jednym roku wszystkośmy wycięli. Dwa dobre morgi więcej warte niż tych pięćdziesiąt.

— Oj! tak! tak!—kilku potwierdziło.

— Gdyby pan był dobry, dałby wam drugich pięćdziesiąt!—Hrehory zawołał.

— Czemu tylko pięćdziesiąt, czemu nie cały las? —Szmul od szynkfasu zapytał.—Przecie cały las gromadzki... I nie tylko las, nawet pola, łąki, pastwiska, ogród, wszystko gromadzkie!

Oczy zebranych skierowały się na Szmula. Odkąd go znali, jeszcze nigdy tak nie mówił. Był zawsze ostrożny, a dziś dał folgę językowi i gromadę buntuje. Dziwili się, bo nie wiedzieli, że hrabia chciał w listopadzie Szmula z arendy usunąć, lecz żyd prośbami i pochlebstwem jeszcze się na niej utrzymał, przed tygodniem jednak hrabia dowiedziawszy się o jego nowej sprawie lichwiarskiej, powiedział mu stanowczo, by do wiosny wyniósł się z Ustronia bo inaczej wyrzuci go przemocą. Za co więc miałby teraz oszczędzać hrabiego? Czy może za tych marnych kilkanaście tysięcy, które u niego zarobił?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

przy ulicy Miodowej, panie Aleksandrowa Rajchmanowa i Adamowa Sztukowska osiągnęły dochodu 610 rs.; w sklepie ogrodniczym br. Bardetów przy ulicy Senatorskiej, drowa Teresa Ciszkiewiczowa z siostrami sprzedały kwiatów i butonierek za 50 rs.; w składzie wyrobów platerowanych firmy Buch panie W. Wańkiewiczowa i Zielińska sprzedały towaru za 390 rs.; w składzie galanterji pod firmą E. Coqui panie Bogumiłowa Folandowa, Marja Leonowa Krysińska i z Rotwandów Felicja Szebekowa obecnością swoją sprowadziły sporo nabywców z rezultatem około 200 rs.; w składzie materjałów piśmiennych i galanterji Chodowieckiego na placu Teatralnym pani mecenasowa Dębska z córką Kazimierą „utargowały" blisko 400 rs.; w składzie materjałów piśmiennych Wadowskiego i s-ki przy ulicy Marszałkowskiej, panie Zofja Aleksandrowa Czajewiczowa z panną Zelakowską sprzedały towaru za 170 rs. z wyjątkowym 15% na korzyść kolonij; w składzie bielizny Zmigrydera przy ulicy Wierzbowej, w obecności pań Natalji Natansonowej, Gabrjeli Gottmanowej i Marji z Bogowolskich Friemanowej, obrót dzienny wyniósł przeszło 300 rs.; wreszcie w zakładzie artystyczno-malarskim J. Miniewskiej przy ulicy Królewskiej, przełożona szkoły rękodzielniczej, pani Wiktorja Rossowiecka, z panną Stanisławą Jende, sprzedały drobiazgów artystycznych za 102 rs.

Sprzedaż na tenże cel będzie powtórzoną w dniu dzisiejszym, od godziny 12-ej do 6-ej, w obecności tychże dam.

W końcu zaznaczamy, iż pani Józefowa Kotarbińska, wraz z panią Szadkowską, zasiądzie nad program w składzie win braci Kempnerów przy ulicy Długiej.

= Na jeden termin.

W dniu wczorajszym otrzymano z kancelarji p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego zawiadomienie, iż doroczny bal na rzecz niezamożnych studentów ma się odbyć w d. 26-ym stycznia, jak zwykle, w sali resursy kupieckiej.

Na ten sam dzień został zapowiedziany bal inżenierów w resursie obywatelskiej.

Ponieważ zabawa licznej korporacji techników i inżenierów może niekorzystnie wpłynąć na bal studencki, należy się spodziewać, iż gospodarze balu inżenierskiego zechcą zmienić termin zabawy.

= Odkopany szkielet.

Od kilku tygodni na szosie, wiodącej do fabryki papieru w Jeziornie, prowadzone są roboty niwelacyjne, a kilkunastu robotników zajętych jest kopaniem z obu stron szosy rowów.

W pobliżu folwarku Klaryszewa dwaj robotnicy, Franciszek Młynarczyk i Jan Olender, kopiąc rów, natrafili pod samą powierzchnią ziemi na szkielet człowieka dobrze przechowany.

Wykopali kościotrup i złożyli w całości na polu.

O odkryciu tem zawiadomiono władzę sądowo-policyjną i niebawem na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy.

Kościotrup przechował się zupełnie dobrze a musiał leżeć długo w ziemi, kiedy nawet śladu ani ciała, ani odzieży nie znaleziono.

Prawdopodobnie musiała tu być dokonaną zbrodnia, o czem świadczą połamane żebra i pęknięta czaszka.

= Kradzieże.

Mieszkańcowi gminy Młociny, Ickowi Fasztejnowi, na placu Grzybowskim skradziono bryczkę wraz z koniem.—Zamieszkałemu przy ul. Łuckiej pod nrem 29-ym, Wilhelmowi Kolstowi, za pomocą wytrychów skradziono dwa palta, wartości 60 rs.—Na placu bankowym nocy wczorajszej skradziono pięć płyt żelaznych, służących do przykrywania mostków. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Konstantyna Kowalskiego na Podwalu pod nrem 46-ym, skradziono zegar ścienny wartości 45 rs.—Właścicielowi fabryki rękawiczek przy ul. Żabiej pod nrem 4-ym, Samsonowi Bentmanowi, skradziono w pracowni 14 czarnych wyprawionych skórek, wartości 30 rs.

= Poparzenie.

Nocy wczorajszej Andrzej Wiśniewicz, oficjalista fabryczny, zamieszkały na Powązkach, usnąwszy zapomniał zgasić świecę, która wskutek potrącenia stolika spadła na pościel.

Wiśniewicz spał tak twardo, iż dopiero domownicy z drugiego pokoju obudzeni dymem, zdołali nieopatrznego człowieka rozbudzić.

Wiśniewicz, poniósł bolesne poparzenia prawego boku i był z powodu dymu bliskim uduszenia.

Z wielką trudnością można go było do zmysłów przywrócić.

= Zamach samobójczy.

Cierpiąca od pewnego czasu na obłęd umysłowy, Katarzyna Dybowska, zamieszkała przy córce przy ul. Okopowej, otruła się łebkami od zapałek.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej, zdołano D. na razie uratować.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, w koszarach lejb gwardji litewskiego pułku przy ul. Szucha i Marszałkowskiej, w drewnianem zabudowaniu, służącem na skład desek i rzeczy żołnierskich, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Zawiadomiony oddział 3-ci straży nowoświecki przybył na miejsce, lecz ogień żołnierze już ugasili.

Oddział 2-gi ratuszowy także wyjechał, lecz go z drogi zwrócono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Nadzwyczajne zgromadzenie uczestników spółki Muzeum pszczelniczego odbędzie się w lokalu Muzeum na Koszykach w dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu. Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie komisji rewizyjnej, wykaz inwentarza, oraz wybór nowego zarządu.

— Jutro, w sejneńskiej radzie powiatowej dobroczynności publicznej odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. zapasów żywności i innych przedmiotów dla szpitala św. Szymona w Sejnach; wadjum 200 rs.

Z SĄDÓW.

W obronie honoru.

Szereg ofiar dziennikarstwa, pokrzywdzonych drukowanem słowem, powiększył znów znany w szerokich kołach p. Salerno di Colonna. Mordercą jego dobrej sławy stał się redaktor *Tygodnika powszechnego*, p. Wiktor Czajewski, środkiem zaś do pozbawienia go opinji artykuł *Tygodnika*, zamieszczony w nrze 23-im z r. b. p. t. „Pro publico bono". Przytaczamy inkryminowany ustęp in extenso.

„Wystawa rolnicza—pisze autor artykułu Rębajło—równocześnie ze sportem zostanie otwarta i na zjazd ziemian i wieśniaków wyczekuje Warszawa. Tymczasem komisja, wysadzona z łona akcjonarjuszów Muzeum pszczelniczego, ukończyła swoje roboty i tak gorliwie zabrała się do dzieła, że przekroczyła nawet mandat, bo nietylko oszacowała budynki i majątek Muzeum, zmniejszając sumę do 6,000 rs., ale nawet postawiła wniosek zlikwidowania Muzeum.

Uczciwi członkowie odrzucili ten naruszony mandat komisji, po której wszystkiego można było się spodziewać, skoro w skład jej weszli tacy ludzie, jak Salerno di Colonna. To też przewodniczącemu, rejentowi Zawadzkiemu, należy się szczere uznanie za to, że nie dopuścił do zlikwidowania Muzeum i dzikie uzurpacje komisji oddalił."

Uważając niektóre wyrażenia artykułu za ubliżające i szkodzące mu na honorze, p. Salerno di Colonna zapragnął kary na redaktora, a nawet zamknięcia całego wydawnictwa, wzbronienia Czajewskiemu podejmowania się obowiązków redaktora i ogłoszenia wyroku na koszt oskarżonego.

Żądania te znalazły się i w skardze, podanej do sądu, przyczyczem sam czyn Czajewskiego zakwalifikowany został jako dyffamacja (art. 1039 k. k.). Wobec sądu oskarżenie uległo pewnej modyfikacji, z przemówienia bowiem p. Salerno di Colonna, co prawda nie dość wyraźnego, wyprowadzić trzeba było wniosek, że właściwie chodzi mu nie o dyffamację, ile o pomieszczenie ubliżających wyrażeń. Na uwagę prezydującego, dlaczego uważa wzmiankę *Tygodnika powszechnego* za krzywdzącą, p. Salerno di Colonna objaśnił, że po wyrazie „taki", zamieszczonym w artykule samo przez się domyślać się należy: taki złodziej, oszust i t. d. i że podobnych domyślników używać nie wolno.

Obrońca oskarżonego zwrócił naprzód uwagę, że w całym artykule nie ma powołania się na jakikolwiek fakt krzywdzący, że więc o dyffamacji nie może być wcale mowy.

Co do wyrażeń „wszystkiego można się było spodziewać" i „tacy ludzie jak Salerno di Colonna", nie stanowią one same w sobie obelgi. Zawarta w nich ironja i krytyka działalności p. Salerno w komisji muzealnej, nie wkraczają jeszcze w dziedzinę kryminalistyki. Gdyby komentować rzeczy dosłownie, wypadłoby, że p. Salerno powinienby być zadowolonym, gdyby zamiast słów „zdolny do wszystkiego" zamieszczono wyrazy „nie zdolny do niczego."

Tymczasem i te wyrazy pewnie by mu się nie podobały; zresztą nie można tego o nim powiedzieć, gdyż posiadając kapitały p. Salerno niejednemu jeszcze przynieść może rzetelną usługę.

W końcu obrońca zapewniał, że gdyby o nim powiedziano lub wydrukowane „taki adwokat" — nie czułby się zgoła obrażonym, gdyż byłby pewien, że ubliżającego przydomka nikt dodać mu nie może.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu rozpraw, skazał Czajewskiego na 25 rs. kary i na zamknięcie na odwachu przez dni siedem.

— Pilna 12-letnia uczennica IV-ej klasy, prosi łaskawych czytelników o ciepły paltocik—w nadziei, że długo na niego czekać nie będzie. Nazwisko i adres w kantorze *Kurjera* pod lit. B.

NEKROLOGJA.

† W dniu 21-ym grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa **Fleminga**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłego. —1292—

Z ostatniej poczty.

Berlin 19-go grudnia.—Rozkazem gabinetowym zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka III-go z dnia 31-go marca 1888 podlegały amnestji: 1) wszelkie przestępstwa polityczne, z wyjątkiem zdrady stanu i występku przeciwko prawu o socjalistach, dalej opór przeciwko władzy i naruszenie spokoju domowego lub porządku publicznego a w końcu obrazy urzędników w urzędzie, 2) wszelkie występki, na które podyktowana została kara nie wyższa, jak 6 tygodni więzienia, lub 150 marek, jednakże tylko wtedy, jeżeli aż do dnia 31-go marca 1881 r zapadł był prawomocny wyrok z powodu tych występków. Co do tych występków, które są powyżej pod nr. 1 wymienione, a które wprawdzie przed 1 kwietnia r. 1888 popełnione, lecz dopiero później sądzone były, zawierał rozkaz cesarza Fryderyka III-go, przepis, iż minister sprawiedliwości ma z własnej poręki stawić u króla wniosek o ułaskawienie. Obecnie wystosował cesarz Wilhelm II do ministra sprawiedliwości orędzie przesłane następnie do pierwszych prokuratorów, orzekające, iż występki pod numerem 1, jeżeli zostały popełnione przed dniem 31 marca r. b. i jeżeli wyrok, skazujący za nie na karę stał się prawomocnym aż do dnia 25 listopada r. b. mają bez osobnego wniosku o ułaskawienie podlegać amnestji.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Najwyżej rozkazano wydawać cetyńskiemu zakładowi żeńskiemu w Czarnogórze zapomogę w sumie 10,000 guldenów austrjackich, zamiast 5,700 rubli i przeznaczyć emeryturę osobom, służącym w wzmiankowanej szkole: przełożonej za 25 lat 1,500 rs., za 15 lat 750 rs., za 10 lat 375 rs.; pomocnicy tejże za 25 lat 800 rs., za 15 lat 400 rs., za 10 lat 200 rs.; nauczycielce za 28 lat 500 rs., za 15 lat 250 rs. i za 10 lat 150 rs.

Wiedeń 19-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł russki, książę Łobanow-Rostowski, dawał wczoraj obiad dyplomatyczny, na którym obecnymi byli: nuncjusz Galimberti, poseł austrjacki w Petersburgu, hr. Wolkenstein, poseł francuski, Decrais i włoski, hr. Nigra.

Wiedeń 19-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Izba deputowanych na posiedzeniu dzisiejszem zatwierdziła rozporządzenie ministerjalne o zawieszeniu na dalszy okres czasu sądów przysięgłych w 15-tu okręgach sądowych z powodu wichrzeń anarchicznych. Wniosek mniejszości niemieckiej, aby rozporządzenie to znieść natychmiast, odrzucony został 142 głosami przeciw 122. Izba rozpoczęła następnie ferje świąteczne. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 19-go grudnia. (*Tel. pr, Kur. W.*) — Izba deputowanych przyjęła dzisiaj ustawę wojskową w trzeciem czytaniu 182 głosami przeciw 23, następnie zaś zatwierdziła traktat handlowy z Szwajcarją. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 19-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Komisja izby deputowanych przyjęła projekt regulacji Żelaznej Bramy, po oświadczeniu się za nim rządu i wyrażeniu przez sprawozdawcę nadziei, że inne także państwa naddunajskie nie poskąpią moralnego poparcia dziełu, w tem przekonaniu, że z regulacją Żelaznej Bramy nastąpi nowa era rozkwitu żeglugi handlowej na Dunaju. (*Aj. półn.*)

Lwów 19-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Posłem do rady państwa z okręgu Lwów-Gródek wybrany został dzisiaj minister Zaleski; posłem z okręgu tarnopolskiego hr. Leon Piniński.

Berlin 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Słynny Dolfuss z Mülhuzy postanowił z powodu ciągłych szykan niemieckich przenieść wszystkie swoje fabryki do Francji. Będzie to cios dotkliwy dla Alzacji.

Darmsztad 19-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—W pogrzebie księcia Aleksandra heskiego uczestniczyli Wielcy Książęta Paweł i Sergjusz. Była również obecna deputacja 23-go dragońskiego pułku russkiego.

Paryż 19-go grudnia. — (*Tel. pr. K. W.*) — Wielkie banki oświadczyły gotowość do współdziałania, celem zażegnania katastrofy towarzystwa panamskiego. Lesseps ma pozostać prezesem honorowym towarzystwa, zaś dyrektor *Crédit foncier*, Christophle, prezesem czynnym.

Paryż 19-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Orleaniści traktują z Rotszyldami, celem utworzenia towarzystwa niesienia pomocy rozbitkom kompanji panamskiej.

Paryż 19-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Wczoraj wieczorem odbył się w „Hôtel Continental" wspaniały festyn russko-francuski, na który przybyło mnóstwo osób, a w tej liczbie ambasador russki, baron Mohrenheim, minister spraw zewnętrznych, Goblet, Juljusz Ferry, admirał Jaurès, Déroulède i inni. (*Aj. półn.*)

Bruksella 18-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)—W kopalniach Mons nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów. Wielu zabitych i rannych.

Rzym 19-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Raport komisji izby deputowanych o kredytach nadzwyczajnych na uzbrojenia zaleca przyjęcie projektu rządowego. Crispi oświadczył w komisji, że widnokręg polityczny jest wprawdzie czysty, chmury, które go zamraczały, rozproszyły się, pomimo tego jednak, rząd musi w czasie pokoju pracować energicznie nad wyposażeniem kraju w środki skutecznej obrony. *(Aj. półn.)*

Londyn 19-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Gladstone w powrocie z Neapolu będzie miał posłuchanie u Papieża w sprawie irlandzkiej.

Londyn 19-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Dla budowy kolei sybiryjskich utworzył się syndykat amerykański z kapitałem 50 milj. dolarów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go grudnia. *(Tel. prywatny Kurjera Wars.)* — Pomimo mocnej tendencji początkowej giełdy dzisiejszej zamknięto obrady dążnością słabą, a nawet zniżkową, z powodu bardzo trudnych warunków, w jakich się odbywa regulacja i prolongata zobowiązań. Pieniądz wciąż jest bardzo drogi. Ruble w obrotach natychmiastowych, które osiągnęły 207.50, po zamknięciu czynnośoi urzędowych płacono zaledwie 207, końcomiesięczne zaś notowano urzędowo 207, a następnie zaledwie 206.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się ruble w tranzakcjach kasowych o 90 fen., a w końcomiesięcznych o 95 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 15 fen., krótki Petersburg o 1 m. 20 fen., długi zaś o 60 fen. Pożyczka wschodnia odzyskała 40 kop., podczas gdy listy zastawne pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ½%. Ceny żyta podrożały o 50 fen. w towarze gatowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 19-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	207.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.25	Akcje kredytowe	160.70
Wek. na Petersb. krót.	205.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	206.50	Żyto w tow. gotow.	151.—
Wschodnia noż. II em.	62.30	Żyto na wiosnę	156.25
Listy zast. serji I-ej	60.40		

Kursa z dnia 18-go grudnia: 206.60, 205.10, 204.50, 202.50, 205.75, 61.90, 60.40, 160.20, 150.50, 156.—.

Petersburg 19-go grudnia. —Weksle na Londyn 98.10.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 272. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 243½. Półimperjały 7.87.

Odesa 19-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop., żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie dość ożywione.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 19-go grudnia. — Dowozy były cokolwiek większe, niż w dniu wczorajszym. Usposobienie niezdecydowane, targ w ogóle mało ożywiony, ceny nieco niższe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy, prawie wyborowe ziarno sprzedawano po 6.30, za białą płacono 6.20, za pstrą 6.15, za stęchłą 5.10. Dowozy żyta wynosiły 700 korcy, wyborowy towar kupowano po 4.05 do 4.10, średni 3.75, 3.85 i 3.90, ordynaryjny w zaniedbaniu. Owies bez zmiany, dostarczono 350 korcy, średni osiągał 2.15, 2.20, 2.30 do 2.35, lepszy po 2.40 i 2.50, wyborowego brak. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Targ na Pradze dnia 19-go grudnia. — Przy spokojnem usposobieniu targu, dowozy były średnie, wynosiły bowiem 21 wagonów. Pszenica spokojnie, wyborowa 100—104 kop., średnia 92—98 kop., ordynaryjna 80—88 kop. Żyto bez zmiany: nadesłano 8 wagonów, wyborowe po 69—70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 60 do 63 kop. Owies mocno, dowieziono 12 wagonów, wyborowy sprzedawano po 68 do 70 kop., średni 64—66 kop., ordynaryjny po 55—60 kop. Jęczmień słabo, wyborowy 75—80 kop., średni 65—73 kop. Gryka mocno do 83 kop.

Odessa 15-go grudnia.—Cisza w interesach zbożowych panuje wciąż jeszcze, a jeżeli kupiono cośkolwiek na wywóz, to tylko dla zadośćuczynienia dawnym zobowiązaniom i dla dania ładunku parowcom już opłaconym. Ceny trzymały się słabo, lecz nie były deprecjonowane. Tranzakcyj dokonano nieznacznych. Girka: ceny trzymały się mocno, a nawet podniosły się o 1 do 2 kop. na pudzie. Głównie kupowano na potrzeby miejscowe. Płacono 90 do 1.05 kop. przy wadze 9.15 de 9.35 pud. Dla żyta targ mocny. Płacono 50 do 60 kdp. przy wadze 8.35 do 9.02 pud. Kukurydza: ceny bez zmiany, 68 do 70 kop. Jęczmieniem dokonano kilka tranzakcyj po 58 do 61 kop. za pud. Tego ziarna nie wiele jest na targu. Owies bez obrotów. Rośliny oleiste spokojnie.

Okowita. Hamburg 15-go grudnia. Okowita i w ubiegłym tygodniu była zaniedbaną. Zaofiarowania wprawdzie są szczupłe, lecz i popyt jest ograniczony, gdyż przy braku zleceń do kupna z Hiszpanji, nie ma bodźca ożywiającego rynek. Z powodu małej przedsiębiorczości, ceny nie mogły utrzymać poziomu zeszłotygodniowego, a oddawcy zmuszeni byli zmniejszyć swoje żądania, lecz nie mogli znaleźć odbiorców nawet przy tańszych cenach. W stosunkach cen targów zagranicznych nie zaszły żadne zmiany, skutkiem czego podaż z Rossji i Królestwa była prawie żadna, gdyż ceny hamburskie nie dają pola do żadnych tranzakcyj. Notowano na wywóz: w grudniu-styczniu płacono 21, w grudniu-maju 21¾, w styczniu-lutym 21, w lutym-marcu 21¼, w marcu-kwietniu 21¾, w kwietniu-maju 22¼, w maju-czerwcu 22½.

TABELA WYGRANYCH
w dziewiątym dniu ciągnienia V-ej klasy 151-ej Loterji klasycznej.

Dnia 19 grudnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
876	**400**	10114	**2,000**	15026	**400**
1640	**200**	10364	**400**	15032	**1,000**
1669	**400**	10550	**400**	15410	**200**
3850	**200**	10596	**200**	16646	**400**
5572	**200**	10612	**200**	17558	**8,000**
5595	**400**	11044	**200**	17745	**200**
6081	**400**	11066	**200**	18600	**400**
8547	**400**	12232	**400**	20820	**200**
8656	**400**	12695	**400**	22617	**4,000**
9434	**400**	13495	**200**		
10048	**1,000**	14214	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

463	2930	5968	10955	20989	23250
861	4867	6381	13354	21663	23357
1308	5284	8047	17192	22038	
2640	5960	10041	20682	22947	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

28	2248	4284	6062	7974	10677	12501	14827	17120	19293	21366
59	2318	91	89	79	10738	9	51	95	19317	21405
133	20	4302	6188	89	55	55	88	17207	23	25
63	36	10	6301	8015	57	63	14961	17319	35	41
93	38	36	19	31	66	12617	15030	17401	46	21546
330	44	88	6465	39	10829	68	15115	18	82	67
31	2421	4422	68	63	35	82	15204	27	83	89
57	42	55	80	75	41	12745	28	32	19448	21637
453	2508	57	6503	78	10945	48	88	17518	71	38
57	14	98	54	96	80	91	15330	65	19543	21711
60	74	4557	64	8104	11070	12804	71	96	19639	61
83	83	66	6622	65	11127	38	98	17613	81	84
507	2680	4615	54	97	43	41	15417	18	91	21855
95	2703	39	75	8316	61	74	28	60	19730	72
601	41	82	6704	21	79	12900	73	66	84	88
51	45	4700	47	48	11254	60	79	84	88	95
733	2811	1	67	73	76	93	15529	99	19807	21966
93	22	14	6846	8459	11310	13080	42	17801	85	22014
824	39	70	61	8509	14	13127	15600	12	19917	18
917	87	75	84	27	16	58	2	35	27	45
21	88	81	89	62	76	13227	52	17924	54	64
58	2958	4826	6939	79	11426	77	80	95	61	84
1006	86	47	45	8691	46	79	15718	18005	20066	22149
41	99	58	81	8758	56	99	51	16	20100	63
90	3090	4938	93	96	74	13424	88	26	9	22228
1132	3118	44	7012	8810	85	41	15859	28	25	66
42	61	79	26	8953	89	53	15935	48	73	72
97	78	5028	52	9063	11561	71	92	55	85	92
1349	94	33	63	9170	63	13503	95	68	20235	22353
1415	3254	37	7238	74	70	70	16000	18131	74	76
79	3326	91	66	9203	11623	13654	16	80	79	79
85	62	5111	84	9322	11744	96	96	82	20377	97
1503	64	25	85	9545	86	13733	16117	18259	20481	22517
36	3419	39	7334	9618	92	41	34	84	83	18
41	20	5328	88	27	99	82	87	18336	20569	30
53	28	31	7422	50	11837	13812	16208	83	20603	45
57	32	67	24	55	58	89	20	18406	20	22635
88	3532	89	27	9785	82	13900	58	12	40	90
1628	41	91	28	9818	98	12	65	13	64	22702
31	3644	5400	55	34	11908	37	16320	14	20708	37
36	75	13	7503	69	10	14027	60	15	20845	43
1744	3721	20	5	73	66	33	68	42	49	76
51	27	64	24	87	82	37	89	72	71	22820
1860	55	5536	45	9940	12071	14103	16429	94	20903	61
71	66	5603	77	97	72	14	16500	18532	4	22900
74	3824	36	79	10007	87	14226	51	70	40	60
80	3925	53	7627	40	94	88	96	72	93	89
87	48	5756	43	89	99	99	16614	18744	21035	23046
1948	4139	66	62	10207	12101	14357	48	86	72	52
50	48	71	7736	87	29	14451	54	94	82	23138
60	55	84	67	10436	40	92	57	96	21101	23266
76	59	5853	82	68	73	14517	84	18837	14	86
2002	90	70	92	78	89	71	16769	57	25	92
22	4219	5959	7801	10546	12243	14674	16846	18908	40	23338
30	32	6015	71	93	53	85	16908	19089	56	66
58	40	30	85	99	78	14726	69	19171	21226	97
2129	43	37	92	10601	12425	42	77	95	46	23409
31	61	40	98	2	26	47	17012	99	21334	
35	70	46	7900	53	12500	61	17114	19205	59	

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: M. Kowalewski prez. zjazd. sąd. z Częstochowy, S. Miniszewski ob. z Piotrkowa, W. Ordęga ob. ze Szczypiorna, Elżbieta Malez żona jenerała z Radomia, Z. Mrozowski agent dróg żelazn. z Iwangrodu, J. Manugiewicz obyw. z Grabic, S. Tarnowski ob. z Wiłowa, ks. Aleksy Golicyn insp. podatk. z Piotrkowa, A. Horoch obyw. z Włodawy, K. Bronikowski adw. z Kalisza, Z. Wartski kup. z zagranicy.

Hotel Drezdeński: A. Tyszkiewicz obyw. z Janowa, A. Ressler towarz. prokurat. z Samarkandy, H. Orłowski ksiądz z os. Nur, G. Łatyszew ases. koleg. z Wilna.

Hotel Europejski: P. Makedoński naczel. pow. z Radomia, S. Han rad. dworu z Petersburga, J. André doktor filozof. z Petersburga, P. Alicz architekt. z Petersburga, A. Czarnecki ob. z Mińska, S. Skarzyński ob. z w. Popowa, P. Riumin komis. włośc. z Mławy, G. Jermolin pułk. z Częstochowy, G. Lorentz kup. z Łodzi, W. Wolibner ob. z Płocka, J. Ordęga ob. z Żelechowa, A. Eichhotz kup. z Lublina, Subbotkin gubernat. z Siedlec, A. Rakowski ob. z Lublina, T. Kiciński ob. ze Skierniewic, M. Morgensztern inż. z Berlina, H. Nonne inż. z Berlina, B. Mason z własn. fund. z Moskwy, A. Peters kup. z Moskwy, Helena Korostowcewa ob. z Radomia, K. Podczaski ob. z Piotrkowa, A. Kirk z własn. fund. z Moskwy.

Hotel Lipski: J. Albricht inż. z Nowo-Aleksandrji, A. Rozmanit ob. z Krakowa, F. Hardke fabr. z Kalisza.

Hotel Niemiecki: M. Fabbert ob. z Marjenburga, W. Sinadzki z własn. fund. z Tweru, L. Mostowski ob. z w. Somborce, E. Laufer ob. z Łodzi, W. Zieliński ob. z w. Mażeń, J. Dembicki ob. z Płocka, W. Wolska ob. z Ciechanowa, A. Wolski ob. z w. Ojżeń, G. Weber ob. z Włocławka, O. Weber kupiec z Bydgoszczy.

Hotel Paryski: A. Szukiewicz stud. z Nowo-Aleksandrji, P. Aksenow kup. z Woskreseńska, L. Rojewski inż. z Chełma, O. Peszel kup. z Tomaszowa, A. Orłowski ksiądz z Wojciechowa, J. Kindler kup. z Pabjanic, A. Lewinson kup. z Moskwy, A. Siedlicki ob. z Radomia, I. Bereżnicki ob. z Kielc, J. Adalbert kup. z Nowego-Dworu, W. von der Leen kup. z Nowego-Dworu, E. Poznański kup. z Tomzszowa, A. Gabryłowicz kup. z Kowna, J. Tokkel ob. z Moskwy, F. Szulc kup. z Łodzi, E. Melcer kup. z Tomaszowa.

Hotel Rzymski: W. Bieliński obyw. z Wołkowyszek, A. Felwand kup. z Wasilkowa, A. W. Kozakowski ob. z Wilkomiru, S. Pruszyński stud. z Petersburga, L. Pronkowski obyw. z w. Jawor, A. Kopeć ob. z w. Padkowa, R. Łoś z własn. fund. z Moskwy, Marja Łoś p. mężu z Moskwy.

Hotel Saski: M. Czerwiński adw. z Lublina, J. Kiryczenko lekarz z Brześcia, A. Przegaliński ob. z Nowo-Mińska, S. Iwanowski urzęd. z Suwałk, M. Mickiewiczowa ob. z Wilna, S. Salmanowicz tedhnik z Ostrołęki, S. Brzozowski akad. sztuk pięk. z Petersburga, N. Kołokołow urzęd. z Łodzi, H. Augustowicz kandyd. z Łomży.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 19-go grudnia 1888 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 18-go g. 9 w.	752.3	92	Z	3.2	2.5
D. 19-go g. 7 r.	753.7	93	Z	1.4	1.1
„ g. 1 pp.	753.3	92	Z	0.0	0.0

W ciągu d. 18-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.0=R. 0.8; „ najwyższa C. 4.0=R. 3.2; Wysokość wody spadłej 0.2 mm.

— Czytelnicy *Kurjera*, którzyby pragnęli uszczęśliwić w dniu wigilji Bożego Narodzenia najbiedniejsze dzieci w Warszawie, zechcą nadsyłać ofiary „na gwiazdkę" w produktach spożywczych, odzieży, bucikach, zabawkach, książkach itp. do p. Franciszkowej Olszewskiej (Senatorska nr. 27, m. 27), lub też pod jej adresem do kantoru *Kurjera warszawskiego*.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 8 (20) Декабря 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).